

BŁOGOSŁAWIONA, KTÓRA UWIERZYŁA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA (ŁK 1, 39-45)

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w łonie moim. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”.

PYTANIA DO DZIELENIA:

1. W jakich momentach mojej historii przeżyłem w sposób osobisty tajemnicę zwiastowania lub nawiedzenia? W jakich okolicznościach się to wydarzyło i z udziałem jakich osób?
2. Jakim słowem otrzymanym od Boga żyję aktualnie? Jaka obietnicę ono w sobie zawiera i do czego mnie wzywa?
3. W jakich okolicznościach doświadczyłem(-am) spełniania się Słowa Bożego w moim życiu?

KOMENTARZ

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy (Łk 1, 39)

Ewangelia nie podaje konkretnego miejsca nawiedzenia. Dostyc późna tradycja, sięgająca VI w., wskazuje jako miejsce zamieszkania Zachariasza i Elżbiety Ain-Karim, miejscowość położoną kilka kilometrów na zachód od Jerozolimy. Droga z Nazaretu wynosiłaby wówczas ok. 140 km i mogła trwać mniej więcej cztery dni.

Maryja idzie do Elżbiety pod wpływem otrzymanego objawienia o tym, że jej krewna poczęła w sposób cudowny syna mimo swej starości i niepłodności. Pośpiech Maryi jest owocem zwiastowania, w którym Bóg powołał ją na Matkę swojego Syna i nappełnił Duchem Świętym. To doświadczenie niesłuchanej miłości Boga staje się w niej dynamizmem, który przynagla ją do wyruszenia w drogę. Celem Maryi jest nie tyle sprawdzenie prawdziwości objawienia dotyczącego Elżbiety, co raczej spotkanie z drugą osobą, jak Ona dotkniętą przez łaskę Boga. Maryja – inaczej niż Zachariasz – wierzy słowu Bożemu i idzie za tym słowem; dzięki temu w spotkaniu z Elżbietą i jej dzieckiem otrzyma znak – owoc wiary a zarazem jej utwierdzenie.

Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę (Łk 1, 40-41)

Maryja, jako młodsza od Elżbiety, pierwsza zwraca się do niej z pozdrowieniem. Obecność i głos Maryi staje się środkiem komunikacji, za pośrednictwem którego Duch Święty udziela się nienarodzonemu jeszcze Janowi. Jest to spełnienie obietnicy, którą wcześniej usłyszał Zachariasz w świątyni (por. Łk 1, 15). Warto zwrócić uwagę, że Jan pierwszy reaguje na obecność Zbawiciela i że to on daje swojej matce impuls do otwarcia się na Ducha Świętego i na dar prorocstwa. W ten sposób jeszcze przed swoim narodzeniem Jan zaczyna spełniać misję prekursora, który wskazuje na Mesjasza.

Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona (Łk 1, 42)

Łaska Ducha Świętego pozwoliła Elżbiecie wyjaśnić w sposób prorocki zachowanie dziecka w jej łonie. Elżbieta reprezentuje tu mesjańską nadzieję całego Izraela. Jest brzemienna – można powiedzieć – wszystkimi stuleciami oczekiwania na Mesjasza. Co za radość: oto właśnie przybywa!

Okrzyk uwielbienia Elżbiety i prorocтво o Synu Maryi, który jest Błogosławiony i który jest Panem, daje początek całej serii wypowiedzi różnych osób, które z natchnienia Ducha Świętego głoszą cudowne, zbawcze działanie Boga: Maryja uwielbia Boga za Jego miłosierdzie i wierność Przymierzu, które zawarł z patriarchami (Łk 1, 46-55); prorocтво Zachariasza po narodzinach Jana (Łk 1, 67-79); uwielbienie Boga przez pasterzy w Betlejem (Łk 2, 20); prorocтво Symeona (Łk 2, 29-32. 34-35) oraz świadectwo prorokini Anny (Łk 2, 38) w świątyni jerozolimskiej. To doświadczenie radości i mocy Ducha Świętego, charakterystyczne dla czasów mesjańskich, stanie się po zmartwychwstaniu Jezusa i po Pięćdziesiątnicy udziałem wszystkich wierzących.

Pełen radości okrzyk Elżbiety zdaje się przypominać sposób, w jaki Izraelici witali pośród siebie arkę Przymierza. Jej błogosławieństwo skierowane do Maryi przypomina pochwały kierowane do bohaterskich niewiast, a równocześnie jest świadectwem wyjątkowej czci, jaką otaczano Matkę Pana w Kościele pierwotnym.

A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? (Łk 1, 43)

Tytuł „Pan” (gr. Kýrios) – użyty tu po raz pierwszy – to dla Łukasza boski tytuł Jezusa wyrażający także wiarę Kościoła. Elżbieta dzięki światłu Ducha Świętego rozpoznaje w Maryi Matkę swego Pana, a tym samym uznaje boską godność Jej Dziecka. Elżbieta w obliczu Jej wielkości czuje się niegodna, a jednocześnie zaszczycona wizytą tak dostojnego gościa. W okrzyku Elżbiety można odnaleźć aluzję do słów króla Dawida, który pytał przejęty bojaźnią Bożą: „Jakże może przyjść do mnie arka Pana?” (2 Sm 6, 9). Maryja nosząca w łonie Syna Bożego jest w świetle tej paraleli nową Arką Przymierza.

Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie (Łk 1, 44)

Radość Jana zamkniętego jeszcze w łonie Elżbiety jest pierwszym owocem obecności Zbawiciela pośród swego ludu. Radość ta ogarnia również matkę Jana, która wydaje okrzyk, zanim jeszcze zdoła ująć w słowach uczucie, jakie ją opanowało, oraz – nade wszystko – samą Maryję, która tę radość wyśpiewa za chwilę w „Magnificat”. „Radość wielka” będzie również objawiona przez anioła Pańskiego pasterzom w noc narodzenia Jezusa w Betlejem. Radość to „zapach” Bożej obecności, pierwszy owoc spotkania z Chrystusem.

Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 45)

To zdanie tłumaczone z oryginału greckiego brzmi: „Szczęśliwa jest ta, która uwierzyła, ponieważ wypełnią się słowa wypowiedziane Jej przez Pana”. Wynika stąd, że wypełnienie zbawczych planów Boga stało się możliwe dzięki wierze Maryi.

Charakterystyczna jest też zmiana formy gramatycznej w wypowiedzi Elżbiety (niestety nie uwzględniona w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia). Zdanie to jest wypowiedziane nie w 2. lecz w 3. osobie liczby pojedynczej. W ten sposób Ewangelista podkreśla również, że jest to prawda uniwersalna, wyznawana przez wszystkich wierzących. Potwierdza to sam Jezus w dialogu z anonimową kobietą z tłumy: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś! (...) Owszem, ale błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk

11, 27n). Maryja jest dla wszystkich uczniów Chrystusa wzorem idealnym. Jej fizyczne macierzyństwo w relacji do Jezusa jest owocem słuchania słowa Bożego i posłuszeństwa Bogu. W innym miejscu Jezus wyraża podobną prawdę: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8, 21).

MEDYTACJA

Trudno nie zauważyć, że w krótkiej perykopie o nawiedzeniu aż trzykrotnie pojawia się wzmianka o pozdrowieniu Maryi, które wyzwoliło radość w Duchu Świętym u Jana, Elżbiety i u samej Maryi. W tym miejscu warto zastanowić się, jak wyglądają nasze pozdrowienia i jakie są spotkania między nami chrześcijanami. Jak pisze ks. J. Kudasiewicz, spotkanie wierzących w Chrystusa nie jest tylko spotkaniem towarzyskim, ale jest spotkaniem charyzmatycznym. Jest dzieleniem się własnymi darami i charyzmatami. Maryja przynosi Elżbiecie i Zachariaszowi Ducha Świętego i zwyczajną, ludzką pomoc. Warto przypomnieć sobie, że również naszym powołaniem jest nosić w sobie Chrystusa, który przez wiarę zamieszkał w sercach naszych (por. Ef 3, 17) i komunikować Go czyli przekazywać innym. Chyba zbyt często codzienne spotkania i rozmowy nas, wierzących w Jezusa, są puste i pozbawione tego wymiaru, o którym mówi św. Paweł: „Gorąco pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą – waszą i moją” (Rz 1, 11-12). Jeżeli ktoś żyje w codziennej komunii z Jezusem, wówczas wystarczy prosta obecność i proste dobre słowo, by obdarowywać innych tym, czym sami żyjemy.

Końcowe słowa Elżbiety przypominają nam, że owa komunia z Jezusem nie polega na mnożeniu aktów kultu, ani na pielęgnowaniu płytkiej, czułościwej pobożności, ale na słuchaniu słowa Bożego i posłuszeństwie Duchowi Świętemu, tak, aby Ewangelia Chrystusa stała się rzeczywiście dynamizmem wpływającym realnie na nasze myślenie i działanie. Błogosławiony i szczęśliwy jest ten, kto słucha i wypełnia wolę Boga.

Inną ciekawą rzeczą jest, że w omawianym fragmencie Ewangelii trzykrotnie pojawia się wzmianka o nienarodzonych dzieciach, które będąc w łonach swoich matek już uczestniczą w intensywny i głęboki sposób w przeżyciach swoich rodziców, a także są w stanie w niezwykle sposób ich obdarowywać. Przyjście na świat Jana i Jezusa jest dla ich rodziców i „dla wielu” źródłem błogosławieństwa i wielkiej radości. Współczesna psychologia prenatalna i inne dziedziny wiedzy potwierdzają prawdziwość i głębię tego, co mówi Ewangelia. Dobre i złe przeżycia z okresu przed urodzeniem mają wielki wpływ na to, jak będzie wyglądać relacja człowieka z ludźmi, a także z Bogiem. Szczególne znaczenie ma tutaj – jak mówią specjaliści – sposób, w jaki zostaje przywitane dziecko w momencie, gdy rodzice sobie uświadamiają, że oto pojawił się w ich życiu ktoś nowy. O tym również warto medytować przy bożonarodzeniowym żłóbku.